



13 VI
1906

K L U B S P O R T O W Y 1890

»CRACOVIA«

CENA
4000 zł

OFICJALNY BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 17 (27) Rok II (VII)

Kraków 20.09.1992

Klub Sportowy "Cracovia"

Założony: 13 czerwca 1906 r.

Barwy: białe-czerwone

Odnaczone: Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą odznaką Miasta Krakowa, Medalem 100-lecia Sportu Polskiego

Adres: 31-111 Kraków, ul. Józefa Kaluży 1

Telefony: 21-34-44 sekretariat, sekcja piłki nożnej; 22-49-77 administracja i dział szkolenia; 21-42-12 księgowość

Konto bankowe: Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie II O/M Kraków 333401-25205-132

Sekcje: piłki nożnej (zał. 1906 r.), lekkiej atletyki (zał. 1906 r.), kolarska (zał. 1919 r.), piłki ręcznej kobiet (zał. 1922 r.), hokejowa (zał. 1924 r.), szermiercza (zał. 1945 r.), szachowa (zał. 1949 r.), brydżowa (zał. 1956 r.), sportów masowych (zał. 1957 r.)

Stadion piłkarsko-kolarski im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego; ul. J. Kaluży 1

Stadion lekkoatletyczny i pływalni: Aleja 3 Maja 5

Nowy sezon hokejowy 1992/93

Kierownik I drużyny Antoni Rakoczy: Z troską ale i optymizmem...

Wszystkim sympatykom sportu hokejowego w Krakowie-sen z oczu spędzały do niedawna myśli o tym, czy na tafli lodowej „Krakowianki” zobaczą swoich ulubieńców, tj. pierwszoligową drużynę Cracovii. Losy tego zespołu, a zarazem całej sekcji-były bowiem poważnie zagrożone z powodu braku środków finansowych. Do dziś zresztą nie ma ich w nadmiarze, ba, jest ich tyle co „kot napłakał”. Co z naszymi hokeistami? Na to oraz na kolejne pytania odpowiedzi udzielił pan Antoni RAKOCZY, pełniący aktualnie funkcję kierownika pierwszej drużyny.

- No cóż, historia czasami lubi się powtarzać... W ubiegłym roku także nie wiedzieliśmy, czy drużyna wystartuje w rozgrywkach ligowych. A jednak udało się wówczas i obecnie. Działacze hokejowi Cracovii zrobili wszystko co w ich mocy, aby do tego doszło. Nie wyobrażali sobie, że uzdolnieni zawodnicy nie wyjadą na lód. Nie mogli dopuścić do tego, aby jedyna krakowska drużyna hokejowa przestała istnieć. To zresztą byłoby równoznaczne z likwidacją całej sekcji, której podstawą są liczne zespoły młodzieżowe, wywodzące się ze Szkoły Podstawowej nr 10. Wielki wysiłek organizacyjny grona pedagogicznego a także ogromny wkład pracy naszych szkoleniowców, panów: Kosturka, Monteana, Cieślaka i innych poszłyby na marne. A cóż dopiero robiłaby rozżalona dziewczyna, młodzi, zaangażowani chłopcy, którzy z wielkim zapałem chodzą na treningi i uczestniczą w rozgrywkach młodzieżowych? Przecież byłaby to niepowetowana strata dla nich samych. Czy uprawialiby nadal sport? Chyba nie, bowiem dzisiaj niełatwo przyciągnąć młodzież do uprawiania sportu; ma ona wiele przeróżnych atrakcji, takich jak np. możliwość oglądania filmów video, zabawiania się komputerami itp. Nie wolno także pominąć ogromnego zaangażowania rodziców, pragnących, aby ich synowie wyżywali się w sporcie i zdobywali hart ducha, tak bardzo potrzebny w obecnych, trudnych czasach.

Wróćmy jednak do hokeistów I drużyny. Co oni aktualnie porabiają, jak przygotowują się do rozgrywek?

Spośród zadeklarowanych przez zarząd Klubu 75 milionów zł, udało się uzyskać zaledwie 18 mln. Te pieniądze przeznaczone zostały na opłacenie zgrupowania, na które 25 sierpnia wyjechali do Sanoka, pod wodzą trenera Bogdana Migacza. Przebywa tam 20 zawodników i co ważne, mogą trenować na lodzie. Byłoby dobrze, gdyby mogli tam przebywać jak najdłużej, bo przecież już 8 września nastąpi inauguracja sezonu hokejowego. Ponieważ do tego czasu tafła krakowskiego lodowiska nie zostanie zamrożona, pierwszy mecz rozegramy w Sosnowcu z Tysovią. Przed wyjazdem do Sanoka, zawodnicy trenowali na stadionie lekkoatletycznym przy al. 3 Maja, zdobywając tam podstawy wytrzymałościowe. **W jakim składzie występować będą na lodowiskach?**

W zasadzie skład jest niezmienny w porównaniu z rokiem ubiegłym. Mamy trzech bramkarzy: Mariusza KIECĘ, Rafała URBAŃSKIEGO i Piotra SATOŁĘ, obrońców: Krzysztofa WIECZORKIEWICZA, Piotra BARYŁĘ, Dariusza KUCHTĘ, Artura DOSKOCZA, Witolda ANTOSA, Adama BODZIOCHA oraz napastników: Marka ZIĘTARĘ, Ryszarda KACZMARKA, Dariusza MUSIAŁA, Artura MUCHE, Marcina MIGACZA, Tomasza DUKAŁĘ, Krzysztofa ŚLIWĘ, Mirosława FIELKA, Tadeusza URBANIAKA, Arkadiusza PYSZA, Roberta KOZENDRĘ i Grzegorza BIGOSA, który powrócił do nas z Zofiówki Jastrzębie. W zespole nie ma ani jednego zawodnika

zagranicznego, ponieważ nie posiadamy środków finansowych, przeznaczonych na zawarcie kontraktów. Szkoda, bo gdybyśmy byli wzmocnieni rutynowanymi choćby dwoma zawodnikami, byłibyśmy w stanie walczyć nawet o trzecie miejsce w I lidze!

dokończenie na str. 2

Terminarz rozgrywek drużyny Cracovii w I rundzie sezonu 1992/93

o mistrzostwo I. ligi

8 września	Tysovia Tychy - CRACOVIA (w Sosnowcu)
11 września	Naprzód Janów - CRACOVIA
18 września	Unia Oświęcim - CRACOVIA
20 września	CRACOVIA-Stocznowiec Gdańsk
22 września	CRACOVIA - Towimor Toruń
25 września	Stal Sanok - CRACOVIA
29 września	CRACOVIA - GKS Katowice
2 października	CRACOVIA - Podhale Nowy Targ
6 października	Polonia Bytom - CRACOVIA

Wszystkie mecze rozgrywane będą o godz. 17⁰⁰ z wyjątkiem meczu ze Stocznowcem, który rozpocznie się o godz. 19⁰⁰ z uwagi na to, że 20 września o godz. 16⁰⁰ nasi piłkarze rozgrywać będą mecz o mistrzostwo III ligi z Czuwajem Przemyśl.

Od redakcji: W powyższej wypowiedzi wystąpiła nieścisłość. Zarząd Klubu wydatkował więcej na sekcję hokejową, niż obiecał. Kwota ta wynosi: 84.644.000 zł.

15.09.1923r., Barcelona: CF BARCELONA - CRACOVIA 1:1

Rok 1923 w historii pierwszej drużyny piłkarskiej można śmiało nazwać „turystyczno-międzynarodowym”. Na przełomie 1922/23 - Cracovia gościła w Paryżu na jubileuszowym turnieju Red Star; w kwietniu wyjechała na tournée do Danii i Szwecji, we wrześniu i październiku gościła w Hiszpanii. Dziś to nie rewelacja-ale pomyślmy przez chwilę: przecież to było siedemdziesiąt lat temu; kontakty międzynarodowe liczebnością oraz ich zasięgiem znacznie ustępowały dzisiejszym, nie było żadnej komunikacji samolotowej-na półwysep Pirenejski podróżowało się kilka dni, no, i może najważniejsze-przeciwnicy „pasów” reprezentowali naprawdę europejską czołówkę. Oddajmy teraz głos uczestnikowi wyprawy za Pireneje, twórcy nazwy Klubu, w pionierskich latach-bramkarzowi, potem długoletniemu działaczowi-dr Józefowi Lustgartenowi:

„Wyjeżdżały do Hiszpanii najlepsze zespoły zarówno z kontynentu jak i z Anglii, dla podreperowania finansów i po porażki. Rezultaty uzyskiwane przez najlepsze drużyny francuskie, niemieckie, austriackie, węgierskie a nawet angielskie-nie wróżyły łatwego życia. Pierwsze dwa mecze mieliśmy grać z CF Barceloną, która w tym czasie przeżywała okres rozkwitu, zwany później „złotą erą”. Przegrywały z nią wtedy najlepsze drużyny Europy, a jej asami byli: lewy łącznik **Alcantara**-gracz bardzo agresywny, znakomity strzelec i technik; środkowy napastnik **Samitier** uważany za jednego z najlepszych na tej pozycji na kontynencie; bramkarz Węgier **Plattko** (później, w r.1939 trener Cracovii) zaangażowany z budapeszteńskiego Vasasu jako konkurent narodowego bohatera Hiszpanii-Ricardo Zamory, który niedawno zmienił barwy klubowe przechodząc właśnie z CF Barcelona do lokalnego rywala Espanol. Wszyscy wystąpili w meczach z nami. Cracovia była równorzędnym przeciwnikiem, a zagrania ataku wywoływały oklaski i uznanie. Do przerwy w pierwszym meczu prowadziliśmy 1:0, bramkę strzelił **Chruściński** po

kombinacji z Kałużą. Obraz gry zmienił się po przerwie. Jeżeli przedtem gra była ostra, to teraz stała się brutalna. Hiszpańscy gracze szli bezwzględnie na przeciwnika i wkrótce białoczerwoni poczuli rezultaty tego stylu gry. Barcelona wyrównała, lecz równorzędna gra utrzymywała się do końca i mecz zakończył się nieoczekiwanym remisem 1:1”. Dodajmy, w jubileuszowej książce 50-lecia katalońskiego klubu czytamy: „gościliśmy też Cracovię, która osiągnęła nieoczekiwany remis 1:1”. Oto skład Cracovii: **Popiel-Gintel, Fryc-Styczeń, Cikowski, Synowiec-Zimowski, Reyman III, Kałuża, Chruściński, Ciszewski.**

W rewanżu nie było już tak dobrze. Coprawda w 9 min. gry z centry Ciszewskiego **Kałuża** zdobywa prowadzenie, ale ... oddajmy głos sprawozdawcy „Przeglądu Sportowego”: „Barcelona zrywa się do ostrych ataków i zaczyna grać brutalnie. Ofiarą brutalnej gry padł **Chruściński**, leżący dłuższą chwilę bez przytomności; **Gintel** nie może biegać, statystuje. **Strycharz** leży zemdlony (złamanie obojczyka) co nie przeszkadza sędziemu prowadzić gry dalej...” Fryc, znany kosynier, dla którego nie było dotąd dość ostrego przeciwnika-został zniesiony nieprzytomny z boiska, niedługo potem opuścił boisko ciężko kontuzjowany **Popiel**...

Efekt-em-wysoka porażka 1:7. Z CF Valencia „białoczerwoni” przegrali 0:4 i 2:4, potem krakowianie grali z późniejszą legendą lat sześćdziesiątych, słynnym i wówczas Realem Madryt, przegrywając 0:4 oraz 2:4. Pozostała więc tylko satysfakcja, że Cracovia, jako pierwsza z polskich drużyn spotkała się ze słynnym „królewskim klubem”. Następnie-przegrała z Celtą Vigo 0:3 i 1:3, z Sevillą CF 0:3, aby w rewanżu wygrać 3:2-to jedno z najcenniejszych zwycięstw w naszej historii.

Ech, łza się w oku kręci...

(jk)

Nowy sezon... dokończenie ze str.1

Zatem o jaką stawkę będziecie walczyć?

Myślę, że o utrzymanie się w szeregach ekstraklasy. Być może będzie lepiej, ale tylko wówczas, gdy znajdą się sponsorzy. Potrzeba ich wielu, bo hokej to sport bardzo, bardzo drogi.

To wiedzą niemal wszyscy; ale wśród zawodników jest jeszcze z pewnością jakaś wewnętrzna pasja, chęć pokazania się z jak najlepszej strony, pragnienie zwycięstw, prawda?

Jestem przekonany o tym. Nasza drużyna jest zespołem walecznym i w ubiegłorocznych rozgrywkach pokazała na co ją stać. Niemniej jednak, są to zawodnicy młodzi, a w hokeju potrzebne jest także doświadczenie które zazwyczaj mają nieco starsi stażem zawodnicy. Wypróbowani działacze naszej sekcji, którzy już nieraz dawali wyraz swojej troski o losy hokeja w Cracovii nie poprzestają w swej aktywności, mającej na celu pozyskanie sponsorów i tym samym środków finansowych, które pozwolą na wzmocnienie zespołu, być może **Romanem Stebleckim** i innymi zawodnikami.

Czy zechciałby Pan przedstawić tych działaczy i powiedzieć coś więcej o tym, co zamierzają robić?

Do tych najbardziej oddanych sekcji i ambitnych działaczy należą panowie: **Jacek Chajdziński, Jerzy Herod, Marek Luba-kierownik sekcji, Bogdan Migacz, Tadeusz Mrozowski, Adolf Obidowicz, Jacek Surówka.** To właśnie oni zebrali pewną sumę pieniędzy na zakupienie sprzętu ochronnego (np. bodiczki itp.),niezbędnych toreb. W najbliższym czasie p.Chajdziński własnym sumptem zaopatrzy drużynę w koszulki mające białoczerwone barwy Cracovii. Niezależnie od tego, prowadzone są rozmowy, zmierzające do uzyskania z „Warsu” wagonu sypialnego, którym nasi zawodnicy będą mogli podróżować wygodnie w przypadku wyjazdów na mecze do Gdańska, Torunia i gdzie indziej. Ten wagon ma nam udostępnić „Wars”

nieodpłatnie bądź po kosztach własnych. Zamierzamy zainteresować różne krakowskie firmy reklamami na lodowisku, które będą uwidocznione przez cały sezon; chcemy też rozpropagować wśród publiczności wykupienie kart wstępu na wszystkie mecze rozgrywane w Krakowie, po cenach konkurencyjnych w stosunku do cen jednorazowych biletów. O innych przedsięwzięciach nie chciałbym się wypowiadać, aby nie „zapeszyć”.

Mówiąc o hokeju nie sposób pominąć lodowiska. Wiemy, że jeszcze nie jest przygotowane dla potrzeb hokejowych. Kiedy zatem będzie?

„Krakowianka” obiecała, że jeśli nie będzie upałów to zamrozi taflę około 12 września, a jeśli to się nie uda, to najpóźniej 20 tego miesiąca. Narazie zmieniono oświetlenie i budowane są szatnie w hali. Czy jest coś, co Pana niepokoi?

Tak! Teraz właśnie, kiedy przed sezonem jestem drużynie bardzo potrzebny, siedzę w domu i ... nie mogę się ruszyć, bo na złamanej nodze mam założony gips. No, ale już niebawem uwolnię się od niego i choć o kulach, ale będę mógł wyjść z domu i z pomocą samochodu włączyć się aktywnie do działania na rzecz I drużyny. Niepokoi mnie jeszcze jedno: ślamazarnie tempo załatwiania przez Klub tak ważnej inwestycji, jaką ma być budowa hali widowiskowo-sportowo-handlowej na terenach przy ul.Szenwalda. To przecież dochody z tej hali mają być przeznaczone na działalność i rozwój naszej sekcji. Czasami powątpiewam, czy to wogóle jest realne. Nie mogę zrozumieć, dlaczego ta sprawa tak się wlecze...

Ma Pan jakieś życzenia?

Tak, chciałbym bardzo, aby Klub wykazywał więcej troski o sekcję hokejową. Przecież hokeiści przysporzyli Cracovii wiele wspaniałych sukcesów i mogą nadal to czynić. Myślę, że tak właśnie będzie.

Seweryn Ratajczak

Czy wiecie Państwo, że nigdy w Cracovii była sekcja motorowa? Kto nie wie, może zechce przeczytać wspomnienia jednego z wielu zawodników tej sekcji. Być może zainteresują one także tych, którzy pamiętają „tych wspaniałych chłopców na swoich wspaniałych maszynach”.

WARKOT SILNIKÓW SŁYCHAĆ JESZCZE...

Wśród wielu krakowskich zakładów rzemieślniczych w których naprawia się samochody, jeden wyróżnia się tym, że w kantorku wisi proporzeczek Cracovii. To widomy znak, że tu pracuje sympatyk „biało-czerwonych”. To pan Aleksander WAJDA, dziś 63-letni, bardzo energiczny i sprawny specjalista samochodowy, który dziesięć lat temu założył własną firmę. Niedawno temu, po przebytych operacjach nogi i nerki-zdecydował, że zakład ten przejmie Jego syn, Tomasz, który jest absolwentem Wydziału Samochodowego Politechniki Krakowskiej. On sam jest rencistą, ale pomaga synowi nie tylko radami doświadczonego fachowca, ale także czynnie wykonuje wiele prac. Wiedzę i umiejętności zdobywał w czasie II Wojny Światowej w Zakładach Lotniczych, a potem ucząc się w znanej w Krakowie „Przemysłowce” czyli Technikum Mechanicznym, przy al. Mickiewicza oraz pracując w Zakładach Zieleniewskiego, Krakowskiej Fabryce Aparatów Pomiarowych i w Spółdzielni Pracy „Zootechnika”, gdzie pełnił funkcję głównego mechanika. Pamięta doskonale, jak wykonał prototyp i kilka egzemplarzy błyszczącego chromem specjalnego zegara przeznaczonego do mierzenia czasu gołębi, które kończyły właśnie swój lot. W chwili, gdy je przekazywał zlecającemu na Śląsku, ów pan szeroko otwierał usta oraz wytrzeszczał oczy, patrząc na to ręcznie wypieszczone cacko.

Od najmłodszych lat wychowywany był przez swego ojca w atmosferze zainteresowań techniką użytkową, zwłaszcza w zakresie motoryzacji.

Taką samą metodą wychowawczą zastosował on sam w odniesieniu do swojego syna. Motoryzacja-to zatem tradycje rodzinne państwa Wajdów. Czy będą kontynuowane, pokaże czas. Narazie cała rodzina, a zwłaszcza dziadek, cieszą się Paulinką, dziewięciomiesięczną wnuczką pana Olka. „To moja największa radość, tym bardziej, że ona tak bardzo przepada za dziadkiem” powiedział z poczuciem dumy, pan Aleksander.

Przed laty, z taką samą pasją jak dziś w stosunku do wnuczki-pałał do motocykli. W 1946 roku, ojciec kupił Mu motorower „brenaber” 98 cm³. Potem miał DKW 100, „puch-a”, DKW 200, DKW 350 z przerobionymi przednimi teleskopami. Później dosiadał kolejno motocykli: WSK, IŻ, BMW 500.

Jak trafił do Cracovii?

Mój ojciec był rzemieślnikiem. Znał doskonale innych krakowskich mistrzów rękodziela, którzy w latach powojennych interesowali się motoryzacją, mieli własne motocykle i byli zrzeszeni w sekcji motorowej Cracovii. Zachęcił ich, aby wzięli mnie „pod swoje skrzydła”. I w ten sposób stałem się członkiem Cracovii.

Kiedy to było?

W 1946 roku, gdy miałem 18 lat.

Ilu zawodników liczyła wówczas sekcja?

Było ich z górą 160! Pamiętam, że byli tam starzy i młodzi, ale nikt nie czuł się tam nieswojo. Przeciwnie, wszyscy tworzyli jedną, wielką wspaniałą „rodzinę”, o niepowtarzalnej atmosferze.

Proszę powiedzieć, czym charakteryzowała się ta atmosfera?

Wszyscy pomagali sobie. Toczyły się ciągle rozmowy na tematy interesujące wszystkich: jak przewiercić głowicę, aby zamontować w niej dodatkową świecę, w jaki sposób „podrasować” silnik, co należy zrobić z gaźnikiem, jak wyregulować zapłon... No, i kiedy i dokąd wybieramy się w najbliższym czasie. Przy tych rozmowach nawiązywały się więzi szczerej, nie zachwianej do dziś przyjaźni. A wszystkich łączyła Cracovia.

Skąd ci ludzie brali pieniądze na drogi przecież sprzęt motocyklowy?

Po wojnie rzemiosło rozwijało się dynamicznie. Było ogromne zapotrzebowanie społeczne na wszelkie wyroby. Polska była we wczesnym stadium odbudowy po pożodze wojennej i stratach spowodowanych przez hitlerowskich okupantów. Rzemieślnicy zatem produkowali i wzbogacali się. Mając sporo pieniędzy, lokowali je w swoje „maszyny”. Klub wtedy nikomu nie pomagał, ale później dawał niektórym talony na motocykle.

Z pewnością pamięta Pan swoich kolegów z tego czasu...

Oczywiście! Kierownikiem sekcji był p. Wünsch. Innymi, znanymi zawodnikami byli bracia Zbigniew i Mieczysław Koprowscy, Stanisław Czuba, były kolarz Marian Frankowski, mgr Stanisław Maak, Józef Dzidko, Jan Luchter, Dwernicki, Wiecheć, Jarosz i wielu innych, których już nie ma wśród żyjących, jak np. śp. Woroszkiewicz, który zginął pod „Polfą”, jadąc na motocyklu... Niedawno, 5 sierpnia br. zmarł Zbigniew Koprowski.

dokończenie na str. 5

Wyniki turniejów piłkarskich juniorów.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKARSKI JUNIORÓW - OSTRAWA 7-9 sierpnia 1992r.

Udział wzięło 8 drużyn, podzielonych na 2 grupy

Eliminacje

TJ Witkowice - CRACOVIA 1-1 (Powroźnik)

FC NH Ostrava - CRACOVIA 1-1 (Makowski)

(Gędek nie strzelił karnego. Bramkę straciliśmy w ostatniej minucie. Zwycięstwo w tym meczu gwarantowało nam udział w finale).

Stahl Eisenhüttenstadt - CRACOVIA 1-1 (Kępski)

(od 18 min. graliśmy w „10”, po czerwonej kartce dla Makowskiego. Bogdan nie strzelił rzutu karnego).

Mecz o pierwsze miejsce

Banik Ostrava - FC NH Ostrava 2-0

Mecz o 3 miejsce

Hutnik Kraków - CRACOVIA 1-0

(Graliśmy w osłabieniu, bez 5 „podstawowych” zawodników: Ł.Palucha, Brussmana, Wrońskiego, Zegarka i Rosika).

Skład drużyny Cracovii: Augustyn, M.Paluch, Kapera, Walek, Sadzik, Krauz, Bogdan, Gawel, Pajdak, Powroźnik, Makowski, Kępski, Bąkowski, Modelski, Majewski, Kuźmiński, Szubryt, Gędek.

Piotr Wierzbicki

II MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ JUNIORÓW „CRACOVIA '92”

o puchar przechodni Wojewody Krakowskiego, mgr Tadeusza Piekarczy z udziałem zespołów zagranicznych: VS Pontenurese (Włochy), Dynamo Dolny Kubin i FK Nižna (Czecho-Słowacja)

Eliminacje

Hutnik - Dalin Myślenice 4-0

CRACOVIA - VS Pontenurese 3-0 (Bogdan, Kępski, Wroński)

Dalin - Dynamo Dolny Kubin 2-2

VS Pontenurese - KF Nižna 4-1

Hutnik - Dynamo Dolny Kubin 0-0

CRACOVIA - KF Nižna 6-0 (Zegarek 2, Rosik, Bogdan, Kępski, Makowski)

Mecz o 5 miejsce

Dalin Nižna 2-1

Mecz o 3 miejsce

Dynamo - VS Pontenurese 2-1

Mecz o 1 miejsce

Hutnik - CRACOVIA 2-1 (Zegarek)

Najwięcej bramek zdobyli (po 3) Piotr Zegarek i Dordoni (Pontenurese).

Skład drużyny Cracovii: Ł.Paluch, (Augustyn), M.Paluch, Kapera, Walek, Sadzik, Gędek, Bogdan, Krauz, Makowski, Kępski, P.Zegarek, Wroński, Powroźnik, Pajdak, Gawel, Rosik.

Trener: mgr Andrzej Bahr

Organizatorem turnieju była firma TEST ŁOPATA&ŁOPATA. Drużyna Cracovii została zaproszona na przyszłoroczny turniej w Pontenurese koło Mediolanu.

Piotr Wierzbicki

Wrócić, nie wrócić?

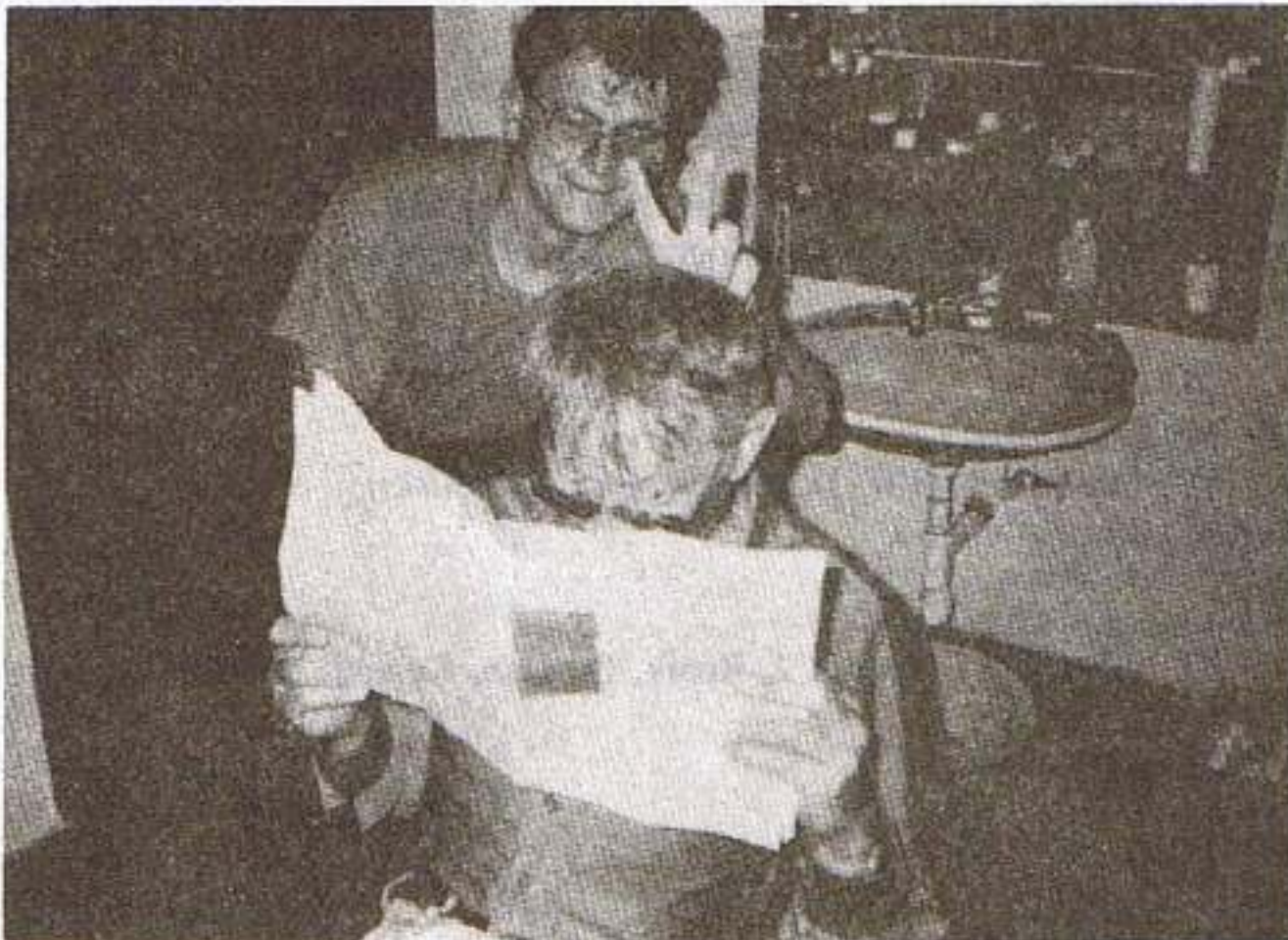


Wanda Wójcik, ostatnio grająca we Francji-przebywa w Krakowie; podjęła pracę w szkolnictwie i wraz z pupilką Hazeną wyraźnie się zastanawia: wrócić czy nie wrócić do Cracovii? Oczywiście, że wrócić!

(jk)

SANATORYJNE (I NIE TYLKO) AUTOREFLEKSJE

W sierpniu br. przebywałem w sanatorium. Nic w tym dziwnego i ciekawego; przecież wielu ludzi wyjeżdża, aby podreperować swoje zdrowie. Ale mój pobyt był niestereotypowy. I to nie z racji leczenia, lecz z powodu poznania osób niezwykłych. Doprawdy, imponowała mi ich wysoka kultura bycia, niespotykana zazwyczaj życzliwość, serdeczność i uśmiech, mimo dręczącego niektórych stałego bólu, a także świadomości swoich ciężkich nieraz schorzeń.



Szczawno-Zdrój, sierpień 1992. Nasza gazetka dotarła także i tutaj... Czyta ją red.S.Ratajczak, a za nim, p.Daniel Kózka pokazuje „V”, co z pewnością wróży nam zwycięstwo!

Moi sanatoryjni przyjaciele dowiedzieli się, że jestem jednym z tych, którzy redagują nasz Biuletyn. Ich zainteresowania naszym klubowym pismem wywołało moje szczere zdziwienie, ponieważ były to osoby nie związane ze sportem. Tym bardziej ucieszyły mnie opinie

dotyczące tematyki, stylu i formy graficznej. Z dozą pewnej dumy mogę powiedzieć, że opinie te były pochlebne. Nawet bardzo. Upatruję w tym sporo kurtuazji, zdając sobie sprawę z błędów, które popełniają autorzy i personel techniczny. Korzystając z owego zainteresowania, pozwoliłem sobie zapytać, co należałoby zmienić, poprawić, aby nasze pismo było lepsze. Dowiedziałem się, że Czytelnicy lubią reportaże, których powinno być więcej. Inne osoby sugerowały, abyśmy zamieszczały krzyżówki, co być może zwiększyłoby krąg zainteresowanych. Jeszcze inni przyjęliby z zadowoleniem lepsze jakościowo (ostrzejsze, wyraźniejsze) zdjęcia; najlepiej, aby były one kolorowe. Jedną wypowiedź, związaną z kolportażem uważam za istotną. Zostałem zapytany, w jakim nakładzie wydawany jest Biuletyn i gdzie go można nabyć. Odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że wydajemy go w nakładzie 500 egzemplarzy i sprzedajemy przed meczami piłki nożnej, rzadziej piłki ręcznej kobiet, hokeja czy wyścigami kolarskimi. Usłyszałem: szkoda, bo CRACOVIA jest najstarszym klubem sportowym w Polsce i to, co się w nim dzieje interesuje ludzi nie tylko ściśle związanych ze sportem, ale także innych. Cracovia znana jest przecież w każdym zakątku kraju. Sympatię dla biało-czerwonych barw i nazwy przejawiają liczni Rodacy rozsiani po całym świecie.

Jak to skomentować? Nam, tzn. tym, którzy tworzą to klubowe pismo marzy się przede wszystkim, aby jego poziom merytoryczny był znacznie wyższy i aby zasięg był możliwie szeroki. Ponadto marzy się nam także, aby znaleźli się tacy ludzie, którzy dla Cracovii zrobiliby wszystko co w ich mocy, aby Klub był silny organizacyjnie, sportowo i finansowo. Niestety, dotychczas Biuletyn jest wydawany z kiesy Klubu, która bardzo często bywa pusta. Wtedy, osoby wykonujące skład komputerowy i drukujące muszą czekać. To nie jest dobre dla nikogo. Czasami zniecierpliwia, czasami zniechęca. Wówczas sami sobie zadajemy pytanie: czy i kiedy ukaże się następny numer? Takie samo pytanie zadają nam sympatycy Klubu, którzy polubili nasze pismo. A my poprostu-nie wiemy. Czekamy na reakcje naszych Czytelników, może naszych przyszłych sponsorów?...

Seweryn Ratajczak

Zdaniem szefa...

Znamy się od lat-głównie z boisk i stadionów na których występują sportowcy Cracovii. Jest Pan zwolennikiem oddanym całym sercem „pasom”. Więcej-jest Pan charakterystycznym przykładem kibica „Cracovii”-który, całym sercem chciałby jak najlepiej dla „biało-czerwonych”-ale, równocześnie jest praktycznie zawsze niezadowolony z wyników przez sportowców naszego Klubu uzyskiwanych, szczególnie zaś leżą Mu „na wątrobie” Działacze...

Nie twierdzę, że mój miły sąsiad ze stadionu piłkarskiego i hali „Wawelu”-nie ma racji. Pragnę jednak aby On i Jemu podobni Sympatycy-popatrzyli na nasze problemy trochę z innej strony!

Wiem, że każdy, kto zapłacił za bilet wstępu np. do teatru czy na operę-ma prawo krytykować wykonawców i nie zastanawiać się na przyczynami ich słabej gry czy formy. Na przykład: piłkarki nie grają tak jak za czasów „wunderteamu” Głowczak, Golik, Siodłak, Tomaszewskiej... Czy tego nie widzimy? Oczywiście-że widzimy, ale skala trudności przerasta klubowe możliwości. Dziś nie mogą sobie dać rady, powiązać „końca z końcem” śląskie potęgi piłki ręcznej kobiet mające własne hale, hotele-będące nadal przynajmniej częściowo na utrzymaniu kopalń i hut. **Każdy działacz jest tam etatowym pracownikiem przedsiębiorstwa, nawet nie klubu, którego etat nie obciąża!** W najlepszym razie zawodniczki otrzymują albo stypendia albo premie za zwycięstwa. W tej Cracovii-„co jej działacze nic nie robią”-nasze zawodniczki mają zagwarantowane i jedno i drugie... „Biało-czerwoni” muszą za wszystko płacić. Bardzo wysokie było wpisowe do rozgrywek I ligi-Cracovia uiszczała należność jako pierwsza. To są naprawdę „grube” pieniądze! Przyjacielu-ilu widzów przychodzi na mecze pierwszej drużyny piłkarskiej, a przecież my mamy kilka drużyn grających w różnych klasach rozgrywkowych- a to wszystko przecież kosztuje! A inne sekcje: kolarska, szermiercza, szachowa, brydżowa, lekkiej-atletyki? **Jakiż dochód mogą one przynosić? Więc - co? Zlikwidować?**

WARKOT SILNIKÓW... dokończenie ze str. 3

Jakie imprezy motocyklowe odbywały się?

Na alejach Trzech Wieszców organizowane były wyścigi motocyklowe w kat. 125cm³, 250cm³, 500cm³, 750cm³ solo i motocykli z wózkami. Największą jednak popularnością cieszyły się rajdy terenowe, spośród których najsłynniejszy był Rajd Tatrzański. Aby go ukończyć, trzeba było mieć wspaniałe umiejętności jazdy po górskich wertepach, po kamieniach, często śliskich korzeniach i innych przeszkodach, takich, jak np. koleiny pełne błota... No, oczywiście, motocykle musiały być także świetnie przygotowane, aby wytrzymały ekstremalne warunki pogodowe i te, na trasie.

Oprócz rajdów, organizowane były przeróżne gymkhany, zloty, np. na otwarcie sezonu jeździliśmy na Obidową, do kościołka św.Krzysztofa, patrona motocyklistów i automobilistów. Niektóre rajdy kończyły się na torze kolarskim, albowiem wówczas był wjazd na stadion od strony szatni Wiecheia. Ci, którzy wjechali na tor po raz pierwszy, mieli duże trudności z utrzymaniem motocykla, bo na wirażach „wyrzucało” na zewnątrz.

Namówiony przez Staszka Czubę, byłem jednym z tych, którzy z tyłu motocykla zamontowali tzw. rolkę i prowadzili kolarzy w wyścigach za prowadzeniem motorów. Wówczas do specjalistów w tej jeździe należeli wspaniali kolarze, panowie Władysławowie: Wandor i Musiał.

Oprócz tego, organizowane były wyścigi motocyklowe na torze kolarskim oraz częste jazdy do określonych miejscowości. Do Woli Filipowskiej jeździliśmy na świniobicia w restauracji „Bodzentyn”, gdzie czasem popijaliśmy „porterówkę” i bawiliśmy się do białego rana. Często jeździliśmy do Myślenic, na Zarabie. Tam piekliśmy barana. Pragnę podkreślić, że zawsze, na różne imprezy sportowe, a zwłaszcza Rajd Tatrzański jeździliśmy z zamocowanymi do

Zostawić tylko jedną sekcję? Nie ma odpowiednich przepisów prawnych, które pozwalałyby na rozmaite odpisy finansowe-więc na kogo można liczyć? Czy myśli Pan, drogi Przyjacielu-że są tacy bezimienni dobroczyńcy którzy dają, ot, tak na potrzeby sekcji i Klubu? Niestety-nie!

Już raz pisałem, że cały Zespół Redakcyjny pracuje przy Informatorze społecznie, zaoszczędzając w ten sposób ok. pięciu milionów złotych na każdym numerze. I co? I zamierzamy zaprzestać wydawania Biuletynu-bo ma bardzo mały zbyt. Każdy chciałby otrzymać numer-za darmo! Ale kupić? O, co to to nie! Od nikogo nie możemy się doprosić reklam, które znacznie zmniejszyłyby deficyt. Od nikogo nie możemy się doprosić-aby we własnym sklepie-próbował sprzedawać biuletyn? Może źle go redagujemy? Może-ale dlaczego, kiedy ogłosiliśmy ankietę, w której każdy mógł się wypowiedzieć na ten temat-otrzymaliśmy tylko i aż-trzy odpowiedzi? W półprywatnych rozmowach słyszymy tylko słowa krytyki-ale na pytania: **proszę o konkrety, co Pan chciałby przeczytać w Biuletynie-zapada cisza!**

Narzeka Pan na społecznych działaczy... Nie mówię, że nie ma Pan po części i racji. **Ale drzwi dla Wszystkich, a więc i dla Pana są szeroko otwarte; gorąco zapraszam do współpracy!** Na koniec zaś tylko dwa przykłady: aby p.Kriwoniczko mogła zagrać z AZS Gdańsk-w przeddzień meczu musiał społeczny działacz pojechać do Warszawy, własnym autem. Niżej podpisany w ciągu dwóch tygodni musiał wziąć pięć dni urlopu-tyle czasu zabrały wyjazdy klubowe do Zakopanego, Jarosławia i trzy razy do Warszawy ... do dziś nie ma rozliczonej delegacji (dieta wynosi aż 12,500 zł!). To skarżenie się? Nie, przecież to się robi dla swojego Klubu, jest to tylko proba odpowiedzi na Pańskie twierdzenie w stylu: „Wy tam to nic nie robicie i tylko musicie mieć z tego jakieś profity...”

Serdecznie zapraszam do społecznej pracy. Drzwi Klubu stoją szeroko otworem, proszę się samemu przekonać o-profitach...

Janusz Kukulski

motocykli proporczykami Cracovii. Taką samą oprawę miały śluby naszych koleżanek i kolegów klubowych.

Czy jest takie wydarzenie, które szczególnie utkwilo Panu w pamięci?

Tak! Trochę jednak dziwne. Pewnego razu, gdy odbywał się rajd w Lasku Wolskim, Woroszkiewicz, jadąc w wozie, utknął na jakimś kamieniu. Nikt z widzów obserwujących, w tym ja również-nie wiedzieliśmy, że był inwalidą, tzn. nie miał własnej stopy, lecz protezę. W momencie, gdy po upadku wstał, obiema rękami ustawił we właściwym miejscu przekreśloną protezę, po czym wsiadł na motocykl i pojechał dalej. Niektórzy kibice nie mogli pojąć co się stało, bo wszystko działo się w błyskawicznym tempie. Toteż trudno się dziwić, że powiadomili szybko karetkę pogotowia. Później wszystko się wyjaśniło.

Na wstępie padło stwierdzenie, że trzyma się Pan krzepko. Jak Pan to robi? Jaka jest Pańska dewiza na życie?

Należy bronić się przed nudą, nie siedzieć w domu i patrzeć w okno. Należy ruszać się i być zawsze pogodnym i czynnym!

Dziękując Panu Aleksandrowi Wajdzie za przybliżenie sympatykom naszego Klubu ciekawych informacji o sekcji motorowej, mam przyjemność życzyć Mu wielu lat życia i nieprzemijającej werwy, a także tego, aby AUTOSERVICE Jego syna nadal rozwijał się i unowocześniał, służąc zmotoryzowanym usługami najwyższej jakości.

Seweryn Ratajczak

P.S. Ze względu na niepowtarzalną osobowość P. A.Wajdy sądzę, że warto Go poznać i nawiązać z Nim rozmowę o tych sprawach, o których nie było mowy w powyższym artykule. Pozwalam sobie zatem poinformować Czytelników, że pracuje On w warsztacie przy ul.Gdyńskiej 18, niedaleko „Agromy” (ul.Opolska).

MISS FOTO



Barbara Lappe - wychowanka MKS „Krakus”, w Cracovii od 1989r. Hobby: dobra książka, muzyka rozrywkowa.

NIEDYSKRECJE

Wzbudzamy-tj. nasz Biuletyn-jednak zaciekawienie... Obok AKS/Azoty Chorzów i Jarosławskiego KS-którzy są stałymi odbiorcami naszego OBI-chorzowski „Ruch” poprosił o regulame otrzymywanie naszego klubowego informatora. Z satysfakcją uczyniliśmy zadość tej prośbie.



Nareszcie! Po objęciu funkcji dyrektora Klubu przez mgr Wiesława Bąkowskiego dokonano zmian w usytuowaniu sekretariatu, dyrektora Klubu, Głównej Księgowej, działu szkolenia i obiektów. Postulowaliśmy to na naszych łamach dwukrotnie. Mówiło się wówczas o przerobieniu pewnego pomieszczenia. Okazało się to niepotrzebne. Wykorzystano w tym celu inne, tzw. „pustostany”. Okazuje się trafne przysłowie „chcieć-to móc”.



Jeden ze znanych działaczy Klubu podał się do dymisji, lecz po głębokim namyśle swoje pismo w tej sprawie wycofał. Mówią niektórzy, że zrobił to, ponieważ niektórzy Go o to błagali na klęczkach. To nie tak! Namawiali, namawiali, namawiali i... poskutkowało.

Udana giełda

Bardzo aktywne Stowarzyszenie Kolekcjonerów Odznak Sportowych, przy współudziale Sekcji Informacyjno-Organizacyjnej Cracovii, a także miłych Pań z sekretariatu naszego Klubu-zorganizowało w niedzielę, 13 września-kolejną

ogólnopolską giełdę wymiany pamiątek sportowych. Sprawnie prowadzona przez mgr O.Emericha-przyniosła wiele ciekawych wymian, jedynie inż.S.Ratajczak był trochę niezadowolony-odznak sekcji kolarskiej Cracovii „poszło” trochę mniej niż się spodziewał...

(jk)

Kronika kolarska

W dniu 23 września o godz. 16⁰⁰ odbędą się na naszym torze wyścigi kolarskie dla niestowarzyszonych i zawodników jeżdżących w klubach sportowych. Będzie to III KROK KOLARSKI. Może w nim startować młodzież w wieku 11-12, 13-14 oraz 15-16 lat. Warunkiem dopuszczenia do startu jest posiadanie ważnego zaświadczenia lekarskiego o stanie zdrowia, zgody rodziców i opiekunów oraz karty rowerowej. Zgłoszenia przyjmowane będą w dniu zawodów o godz 15⁰⁰ przy wejściu na tor kolarski.

IV KROK KOLARSKI, to wyścig, który nasz Klub wraz z Krakowskim Okręgowym Związkiem Kolarskim i Centrum Młodzieży im.dr Henryka JORDANA organizują w dniu 10 października o godz 10⁰⁰ wokół krakowskich Błoi. Start i meta na ul.F.Focha w sąsiedztwie ul.Kraszewskiego (równoległa do ul.Kałuży, za stadionem). Aby wziąć udział w wyścigu, trzeba spełnić takie same warunki jak w przypadku III Kroku Kolarskiego. Zgłoszenia przed startem o godz. 9⁰⁰.

Centrum Młodzieży im.dr H.Jordana w Krakowie, z okazji 150-lecia urodzin swojego patrona, organizuje w swoich salach przy ul.Krowoderskiej 8 kolarską wystawę. Przewiduje się ekspozycję poświęconą zawodnikowi Cracovii, Janowi Łazarskiemu i całej sekcji kolarskiej „biało-czerwonych” oraz pokazanie sprzętu i ubiorów kolarskich. Wystawa będzie czynna od 9 października 1992r. W tym samym dniu, w godz przedpołudniowych ma się odbyć sesja poświęcona dr H.Jordanowi, a po południu spotkanie z Ryszardem Szurkowskim i Janem Magierą.



W dniu 10 października o godz 16³⁰, w świetlicy Klubu odbędzie się SPOTKANIE POKOLEŃ KOLARZY CRACOVII na które serdecznie zapraszamy wszystkich byłych i obecnych zawodników sekcji kolarskiej KS CRACOVIA a także osoby, które otrzymają pamiątkowe odznaki sekcji kolarskiej. Lista tych osób opublikowana została w nr 14(24) naszego Biuletynu z dnia 13.06.92r.

Wydawca: Klub Sportowy CRACOVIA, 31-111 Kraków, ul.Kałuży 1.

Redaguje Sekcja Informacyjno-Organizacyjna w składzie: Janusz Kukulski (redaktor naczelny), Oskar Emerich, Seweryn Ratajczak, Zbigniew Zięba. Dyżury członków sekcji odbywają się w każdy poniedziałek w godz. 15⁰⁰-16⁰⁰ w lokalu Klubu, ul.Kałuży 1. Biuletyn znajduje się w stałej sprzedaży w sekretariacie Klubu.

Skład: Usługi Komputerowe Janusz Semczuk 30-809 Kraków, ul.P.Ściegiennego 69/134

Druk: S.C. Polimark